Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Środa 13 lipca 1938 r. | Nr. 190

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Przedpłata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Powódź już nie grozi

Wody w rzekach górskich opadają

Jedynie Wisła przybiera pod Sandomierzem

KRAKÓW, 12.7 — Padające od soboty ulewne deszcze na Podhalu spowodowały — jak już donosiliśmy — wylew Dunajca i groźne wezbranie wód rzek górskich, jak Wisłoki, Ropy, Jasiołki, Soły, Raby i Skawy.

NOC GROZY

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja na niektórych odcinkach dopływów górnej Wisły była bardzo groźna.

W ciągu nocy dzisiejszej na szczęście wody zaczęły powoli opadać. Ulewy ustały, deszcz jednak o charakterze mniej gwałtownym pada w dalszym ciągu. W ciągu dnia należy się spodziewać według przewidywań meteorologów, zaniku opadów, a pod wieczór nawet przejaśnień.

PRAWIE, JAK W R. 1934

Najwyższy stan wody zanotowano wczoraj na Dunajcu pod Nowym Sączem. Poziom podniósł się o 3.50 metra ponad stan normalny.

Podczas wielkiej powodzi w 1934 r. poziom wód w Nowym Sączu wynosił 4.90 m. a więc tylko o 1.40 m. więcej, niż obecnie.

W nocy wody Dunajca poczęły opadać i dziś rano notowano już tylko 2.90 m przyboru.

WYLEW DUNAJCA

Wskutek wylewu zatopione zostały w Nowym Sączu dzielnice Tłoki i Helena, a częściowo również przedmieście Wólka. Dunajec jeszcze wieczorem płynął przez park Strzelecki i stadion sportowy na Jordanówce.

Pod Nowym Targiem zalana została przez wody Dunajca miejscowość Waksmundy, wobec czego część ludności musiano ewakuować.

W związku z gwałtownym przyborem wód na Dunajcu zagrażało poważne niebezpieczeństwo budującej się wielkiej zaporze wodnej w Rożnowie. Woda groziła zniszczeniem prowadzonych tam robót ziemnych. Na razie dzięki dokonanym zabezpieczeniom usunięto niebezpieczeństwo, a sygnalizowane z górnego biegu Dunajca opadanie wód każe przypuszczać, że zaporze w Rożnowie nic już nie grozi. Sytuację mogłoby pogorszyć tylko wielkie ulewy.

Spływająca fala przyczynia się jednak do podwyższenie poziomu wód na dolnym Dunajcu.

W GÓRACH ŚNIEG

W górach od wysokości 1400 metrów spadł obfity śnieg, który pokrył Tatry kilkunastocentymetrową warstwą. Temperatura wynosiła —1 st. C. Na Turbach Myślenickich padał deszcz.

ALARM POD MUSZYNĄ

Poważnie przybrał również wczoraj Poprad. Pod Muszyną zanotowano poziom 1.53 m. ponad stan alarmowy.

Zagrożone miejsca obstawiono posterunkami powodziowymi.

W ZAKOPANEM

W Zakopanem wylał potok Cicha Woda i zalał na przestrzeni 29 metrów drogę prowadzącą pod Gubałówkę. Straż ogniowa zabezpieczyła brzegi w kilkunastu miejscach ściętymi drzewami.

WISŁA WZBIERA

Wobec spływania fali powodziowej z rzek górskich, szczególnie Skawy i Soły zanotowano dziś w nocy powolne podnoszenie się stau wody na Wiśle pod Zatorem, je przybrano ono jednak groźniejszych rozmiarów.

Niedługo fala powodziowa znajdzie się pod Krakowem, wezbrane wody pomieszczą się jednak w korycie rzeki i nie należy się spodziewać wylewu.

Do Warszawy fala powodziowa przybędzie w ciągu mniej więcej pięciu dni. Spowoduje ona podwyższenie poziomu Wisły o około półtora metra.

Wylewy nie spowodowały żadnej przerwy w komunikacji kolejowej na Podhalu. Na niektórych odcinkach musiano natomiast ograniczyć komunikację autobusową.

Tak więc wstrzymano ruch autobusowy między Poroninem a Bukowiną, a komunikacja autobusowa na trasie Nowy Sącz — Szczawnica odbywa się z przesiadaniem w Tylmanowej. Autobusy z Nowego Targu do Szczawnicy odchodzą normalnie.

WODY OPADAJĄ

KRAKÓW, 12.7. (tel. wł.) Z górnego dorzecza Wisły nadeszły wieści, według których wody na wszystkich dopływach Wisły w górnych biegach opadają.

W górach nastąpiło częściowe rozpogodzenie się, gdzie niegdzie tylko występują zanikające opady.

Kulminacje wód na Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu, górnych częściach już przeszły.

Spodziewany jest tylko przybór Wisły między Krakowem a Sandomierzem, spowodowany spływem wód powodziowych z dopływów. Przybór ten nie ma charakteru alarmującego.

Wobec spłynięcia wód powodziowych nie zachodzi w tej chwili obawa większego niebezpieczeństwa, nawet gdyby przyszła nowa fala deszczów. Komitety powodziowe i posterunki są jeszcze nadal czynne.

Zamach na szefa GPU

Dynamit w papierosie

LONDYN, 12.7 (tel. wł.). Korespondenci moskiewscy donoszą o tragicznym finale obchodu 50-letniej rocznicy urodzin okręgowego szefa GPU w Rostowie nad Donem, Dolkina. Solenizant poza telegramami od Stalina, Jeżowa itd. otrzymał również wiele prezentów. **Między innymi robotnicy pewnej fabryki przesłali Dolkinowi srebrną żasetę z papierosami. Gdy Dolkin zapalił jeden z papierosów, nastąpił straszny wybu-ch, który wypalił mu oczy i ciężko poranił tak, że po dwóch godzinach mimo pomocy lekarskiej szef GPU zmarł. Natychmiast wszczęto śledztwo.**

Okazało się, że w papierosie był ładunek dynamitowy.

Aresztowano 3 inżynierów i 60 robotników fabryki, z której przesłano prezent.

Jednego inżyniera i 10 robotników rozstrzelano natychmiast. Resztę osadzono w więzieniu GPU na Łubiance, gdzie agenci Jeżowa w najbezwzględniejszy sposób starają się wydobyć z nich zeznania.

Hitler pochodzi z Czechów

—tak przynajmniej twierdzą w Czechosłowacji

OŁUMUNIEC, 12.7. (tel. wł.) Według twierdzeń siostry kanclerza Hitlera, mieszkającej, jak wiadomo, w Wiedniu, przodkowie kanclerza Hitlera ze strony matki pochodzą z północnych Czech, z gminy Tatemice.

Po przyłączeniu Austrji do Niemiec dawni obywatele austriaccy zostali wezwani do przedłożenia dowodów pochodzenia.

Ponieważ, jak się okazało, wielu obywateli austriackich pochodzi z północnych Czech, czeskie urzędy parafialne zasypane są wnioskami o wystawienie zaświadczeń metrykalnych.

W związku z tym również siostra kanclerza Hitlera zwróciła się z prośbą o wystawienie odpisu metryki, urodzenia matki Hitlera, z domu Pelzl.

Jak się okazało — w roku 1864 urodziła się w Tatemicach Anna Pelzlowa.

Jest jednak pytanie, czy wspomniana Pelzlowa jest indentyczna z matką kanclerza Hitlera, która jak uporczywie twierdzą w kołach narodowo-socjalistycznych rzekomo urodziła się w miejscowości Braunau.

ZWRACAMY DZIŚ UWAGĘ:

W drodze do Rygi

MINISTER BECK BAWIŁ W WILNIE

WILNO, 12.7 (tel. wł.). Dziś w drodze do Rygi przybył do Wilna na jednodniowy pobyt minister spraw zagranicznych Józef Beck.

W godzinach rannych pan minister złożył na Rossie hołd sercu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie podejmowany był śniadaniem przez wojewodę wileńskiego.

W godzinach popołudniowych minister Beck udał się do Pikiliszek, gdzie został przyjęty przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

W Wilnie pan minister jest gościem pana wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego.

Ślub

WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO

Wczoraj w kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się ślub woj. Michała Grażyńskiego z p. Heleną z Gempnerów Śliwowską.

Żydzi zastrzelili dostojnika arabskiego

Arabowie zasztyletowali przemysłowca żydowskiego

JEROZOLIMA, 12.7. PAT. Szeik Abinurel Kathis, Iman meczetu Omara, został dziś rano zamordowany kilku strzałami. Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w kołach arabskich.

Sytuacja w północnej Palestynie jest **nadal poważna. Krążą pogłoski o zburzeniu kolonji żydowskiej Masha, położonej na północy Palestyny, i o wymordowaniu osadników.**

Jednak wiadomości nadchodzące z tej okolicy należy przyjmować z rezerwą. Ponieważ w głównym żydowskim szpitalu w Haifie wszystkie miejsca są zajęte, zarekwirowana została sąsiednia szkoła, w której ustawiono łoża dla rannych.

W Haifie porządek utrzymują wspólnie wojsko, marynarka i policja. Policja aresztowała wielu Arabów, podejrzanych o branie udziału w niedawnych rozruchach.

Wśród ofiar zamachów znajduje się przemysłowiec żydowski Tobias — obywatel angielski, którego tłum Arabów wyciągnął z samochodu i zasztyletował.

Angielskie oddziały, wchodzące w skład pierwszego pułku gwardji irlandzkiej, przybyły z Egiptu, celem wzmocnienia garnizonu.

Przedstawiciele chrześcijańskich kościołów w Haifie zwrócili się do wysokiego komisarza W. Brytanii z prośbą o ochronę dla wiernych. Wysoki komisarz odbył rozmowę z prezydium żydowskiej rady narodowej.

W starej dzielnicy Jerozolimy został zastrzelony Arab, którego podejrzewano o utrzymywanie stosunków z policją.

JEROZOLIMA, 12.7. PAT. Trybunał wojskowy w Acre skazał w dniu dzisiejszym dwóch Arabów na śmierć przez powieszenie.

NA ŁAMACH PRASY

Kiedy pan, panie premierze Kozłowski ujawni „katalogi masońskie"

Od paru dni trwa generalny atak prasy na b. premiera Kozłowskiego z powodu artykułu w „Polityce" o masonerii, podpisanego literami L. K.

Przede wszystkim: wszyscy zgodnie twierdzą, iż autorem ukrywającym się pod literami „L. K." jest rzeczywiście prof. Leon Kozłowski, który do tej pory nie złożył zaprzeczenia w tej sprawie. A więc chyba autorstwo należy uznać za ustalone.

Wszyscy również żądają ujawnienia katalogów, nie ukrywania ich ani chwili dużej. Milczy tylko prasa prorządowa.

KONIECZNOŚĆ

„Kurier Polski" pisze, iż „ogłoszenie nazwisk masonów na „kierowniczych stanowiskach" w Polsce stało się po prostu niezbędną koniecznością. I to ogłoszenie niezwłoczne.

„Żądania te są całkowicie słuszne i w pełni uzasadnione. Otoczenie pana (L. K.) postarało się o to, aby cały kraj wiedział, że autorem masońskich rewelacyj jest b. premier sen. Leon Kozłowski i że on właśnie kryje się pod literkami (L. K.) Pisaliśmy o tym przed kilku dniami, notują to inne dzienniki. Ale opinia domaga się słusznie, aby pan (L. K.) wyszedł z za parawanu literek, aby sam ogłosił publicznie swoje imię i nazwisko, i aby wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność za swoje rewelacje".

A dalej, pisząc o zaprzeczeniach gen. Sikorskiego i prof. Kota, „Kurier Polski" stwierdza kategorycznie:

„W tym warunkach autor rewelacyj musi przedstawić dowody na prawdziwość swych odkryć. W przeciwnym razie grozi mu kompromitacja".

CO PISZE „ROBOTNIK"

„Robotnik", aczkolwiek w ogóle dla zrozumiałych przyczyn, lekceważy w ogóle sprawę masonerii, tak kończy artykuł, poświęcony tej sprawie:

„I tu muszę postawić panu L. K. — alias b. p. premierowi Rady ministrów Leonowi Kozłowskiemu — pytanie trochę przykre.

Drogi Panie!

Był pan premierem. Kompetencje Pańskie i uprawnienia były bardzo duże. Jak sam Pan powiada, miał Pan pod swoim zarządem około 1900 masonów obrządku szkockiego na „kierowniczych stanowiskach". Liczba „stanowisk kierowniczych" w Polsce nie przekracza o wiele 2.500. P. premier Kozłowski rządził nami tedy za pośrednictwem aparatu w 70 proc. masońskiego! Ładna historia!

I nic Pan nie zrobił, kochany Panie, żeby zmienić ten straszliwy stan rzeczy? Nikomu Pan nie udzielił dymisji? Nie powiedział Pan narodowi, co Pan zastał po p. Bartlu, po p. Świtalskim, po p. Sławku? Wszędzie — masony! I Pan nic? Ani słowa?

Czyżby Pan sam był wtedy dzieckiem wdowy"?.. Chyba nie!.. Ja nie przypuszczam. Ale „Warszawski Dziennik Narodowy" gotów przypuścić...

„A mówiłem"!..."

Zupełnie lekceważy sprawę żydowski „Nasz Przegląd" w artykule Regnisa, o którym „Czas" pisze w ten oto sposób:

„W formalny szał wpadła prasa żydowska. P. Regnis w „Nowym Przeglądzie" ze źle ukrywaną złością stara się dowieść, że sprawa masońska to bajka o żelaznym wilku oraz wytwór zgłodniałych sensacyj reporterów politycznych. Przy okazji pozwala sobie na inwektywy pod adresem dr K. Morawskiego nazywając go małym synem wielkiego historyka. Oczywiście tego rodzaju obelga nie może w niczym dotknąć znakomitego badacza masonerii. Jest ona jedynie przejawem niezwykłej zaiste czelności żydowskiego felietonisty".

ZAPRZECZENIE PROF. KOTA

Posypały się pierwsze zaprzeczenia. Oto za pośrednictwem Polskiej Agencji Agrarnej zaprzecza prof. Kot:

„Rewelacje pana L. K. w „Polityce", powtórzone przez większość prasy podały moje nazwisko pośród rzekomych masonów na podstawie rzekomych jakichś katalogów, ogłoszonych przez wolnomularstwo. Nie mieszając się do prowadzonej na łamach dzienników dyskusji o masonerii, pragnę stwierdzić z naciskiem, że nigdy i nigdzie w żadnej organizacji wolnomularskiej, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie uczestniczyłem. Na zaproszenie do wstąpienia do masonów, skierowane do mnie swojego czasu ze środowiska ideowo - politycznego, do którego p. L. K. przynależy, odpowiedziałem odmownie".

ZAPRZECZENIE GEN. SIKORSKIEGO

W „Kurierze Warszawskim" zaprzecza znów gen. Wł. Sikorski:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W przesłanym mi tutaj czasopiśmie „Polityka" z 10 bm. znajduję artykuł, sygnowany L. K., w którym wymieniono mnie, jako członka loży Wielkiego Wschodu.

Wobec tego stwierdzam:

Do masonerii nie należę. Żadnych związków z „Wielkim Wschodem", czy też z innymi rytami masońskimi nie utrzymuję.

Powody są jasne. Ośrodka dyspozycyj o charakterze międzynarodowym nie można pogodzić z zajmowaniem stanowisk — szefa sztabu generalnego, premiera, ministra. W każdym razie przynajmniej ja uważałem tę zasadę za obowiązującą.

Gdy nadomiar o mojej działalności naukowo-publicystycznej mowa, to tłumaczy się ona aż nadto wyraźnie.

Będę Panu Redaktorowi obowiązany za ogłoszenie tych paru słów w „Kurierze Warszawskim", w celu ustalenia uczciwej prawdy.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę

Władysław Sikorski

Parchanie, d. 11.VII.1938 r."

Artykuł p. „L. K." (wedle opinii całej prasy pod literami tymi kryje się b. premier Kozłowski) wywołał ogromne zainteresowanie, zarówno ze względu na rewelatora jak i treść artykułu.

O ile autor artykułu w najbliższym czasie nie ujawni nazwisk (na 2300 „katalogowych" masonów autor wymienił 5 osób z których dwie kategorycznie zaprzeczyły) rewelacja stać się może zdecydowaną kompromitacją p. L. K.

Czerwone wojska hiszpańskie

wysadziły w powietrze miasto Nules wraz z mieszkańcami

PARYŻ, 12.7. (tel. wł.) Komunikat głównej kwatery powstańczej zawiera wstrząsający opis spustoszenia, jakie zastali powstańcy w zdobytym przed kilku dniami Nules na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Trzy czwarte miasta to same ruiny— donosi korespondent frontowy naczelnego dowództwa. **Nie ocalał ani jeden z większych gmachów, czy prywatnych czy publicznych, z kościołów pozostały same tylko ruiny.**

Setki żołnierzy powstańczych pracują obecnie nad usuwaniem gruzów. — Spod zawalonych domów **wydobyto dotychczas 300 zwłok mężczyzn i kobiet, starców i dzieci.**

Okazuje się, że **czerwoni nie uprzedzili nawet mieszkańców o zamiarze wysadzenia domów, lecz powodowali eksplozje min pod domami, których** mieszkańcy nie zdawali sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa.

Korespondent frontowy kwatery głównej pisze: „**Całe miasto wraz z mieszkańcami zostało wysadzone w powietrze**". Nie jest to dalekie, od prawdy. Pod gruzami znajduje się conajmniej jeszcze 200 zabitych. Pod miastem urządzono doraźne ambulatorium polowe w którym znajduje się około 300 rannych mieszkańców miasta.

Z walk na frontach największe znaczenie przypisuje się ofensywie oddziałów gen. Arandy na wybrzeżu morskim. Wojska zajęły szereg pozycyj nieprzyjacielskich i posuwają się w stronę Saguntu. Podczas wczorajszych walk — wzięto do niewoli 120 milicjantów.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj dwukrotnie port i dworzec w Walencji oraz szereg fabryk broni i amunicji w Katalonii.

O czym będzie RADZIŁ SENAT

WARSZAWA, 12.7 (tel. wł.) Porządek obrad plenarnego posiedzenia Senatu, wyznaczony na czwartek, 14 lipca zawiera 9 punktów, z których pierwsze 8 stanowią projekty ustaw uchwalonych w ostatnim czasie przez Sejm, — zaś ostatni punkt stanowi sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Na piątek przewidziane jest drugie posiedzenie plenarne, na którym będą załatwione projekty ustaw o wyborze radnych miejskich i o ustroju miasta Warszawy.

Aresztowanie MARSZ. BUDIENNEGO

PARYŻ, 12.7. PAT. „Matin" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego.

Dziennik przypomina, że w kwietniu br. Budienny opuścił stanowisko generalnego inspektora czerwonej armii, ale zachował dowództwo okręgu wojskowego moskiewskiego.

Wraz z Budiennym miał zostać aresztowany jego szef sztabu, Zaporożec.

Koncert Kiepury W SOBOTĘ

WARSZAWA, 12.7. (tel. wł.) Koncert Jana Kiepury na Rynku Starego miasta odłożony został na sobotę ze względu na niepewną pogodę w dniach najbliższych.

Tragiczna eksmisja

WARSZAWA, 12.7 (tel. wł.). Właściciel drewnianego domu, 49-letni emeryt Władysław Bobrowicz wynajął jedno z niewielkich swych mieszkań małżeństwu Witkowskim, obarczonym czworgiem dzieci. Przed pewnym czasem Witkowski zachorował umysłowo i został umieszczony w szpitalu Jana Bożego. Żona z czworgiem dzieci popadła w ostateczną nędzę i od 3 miesięcy nie płaciła komornego w wysokości 25 zł miesięcznie. Właściciel domu uzyskał wyrok eksmisyjny i zjawił się wraz z komornikiem, by przeprowadzono eksmisję. Zdenerwowana Witkowska z okrzykiem „wyeksmitujesz mie będziesz ten dzień pamiętał całe życie" oblała właściciela domu kwasem solnym. Poparzonego przewieziono do Instytutu Oftalmicznego, gdzie stwierdzono, że stracił on wzrok na zawsze. Kobieta twierdzi, że gospodarz pobładł kaucję w wysokości 120 zł złożoną przez męża i nie chciał jej zwrócić.

16 godz. 35 min.

Rekordowy lot Hughesa z Nowego Jorku do Paryża

PARYŻ, 12.7 Milioner amerykański i filmowiec Howard Hughes ustanowił rekord na trasie Nowy Jork — Paryż, przebywając ją w 16 godzin 35 minut, **a więc na przelot nad Atlantykiem zużył tylko połowę tego czasu, jakiego w 1927 r. potrzebował Lindbergh (33 godz. 30 min).**

Lot Howarda Hughesa odbywał się bez jakichkolwiek przeszkód. Dzięki silnej radiostacji utrzymywał on łączność najpierw z brzegami Ameryki, a następnie z wielkimi parowcami, płynącymi przez Atlantyk. Pogoda dopisywała przez cały czas. Lotnikom dokuczały jedynie opary benzynowe, które przedostawały się do kabiny. Samolot szybował stale na wysokości około 2.000 metrów.

Dopiero przy brzegach europejskich pogoda zaczęła się psuć. Zdawało się że „Lockheed" Hughesa będzie musiał wylądować w Irlandii wobec zbyt dużego zużycia benzyny przez motory.

Gdy samolot wzbił się jednak wyżej, natrafił na silny wiatr wiejący w stronę Paryża i uzyskał bardzo wielką szybkość, która pozwoliła na zaoszczędzenie benzyny.

Koło godz. 16.30 lotnisko paryskie w Le Bourget otrzymało sygnał, że samolot znajduje się nad terytorium Francji. Spodziewano się go dopiero koło godz. 19. Pośpiesznie zawiadomiono ambasadę amerykańską.

Niemal w ostatniej chwili zjawił się na lotnisku ambasador Stanów Zjednoczonych Bullitt, amerykański attache wojskowy, przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa i dwaj słynni lotnicy francuscy Codos i Detroyat, aby powitać Howarda Hughesa „Lockheed" amerykański wylądował w Le Bourget o godz. 16.55.

Po złożeniu krótkiego sprawozdania z lotu Howard Hughes rozpoczął przygotowania do następnego etapu swego rekordowego lotu dookoła świata.

Pośpiesznie uzupełniono zapasy benzyny. Okazało się przy tym, że w zbiornikach znajdowało się jeszcze 1.500 litrów paliwa. W samolocie umieszczono 30 litrów kawy w termosach oraz wodę przywiezioną specjalnie z Anglii, duże ilości papierosów amerykańskich i zapasy żywności.

Hughes chciał natychmiast wystartować, zarówno on bowiem, jak i załoga czuli się doskonale i nie byli zbytnio zmęczeni. Okazało się jednak, że w samolocie jest kilka drobnych uszkodzeń, które trzeba naprawić.

„LATAJĄCE LABORATORIUM"

PARYŻ, 12.7. Samolot, na którym Howard Hughes dokonał rekordowego przelotu przez Atlantyk, należy do typu „Lockheed 14", którego kilka aparatów zakupionych zostało niedawno przez Polskę.

Lotnicy amerykańscy nazywają aparat Hughesa „latającym laboratorium", ponieważ ma on wyposażenie techniczne, jak żaden inny aparat dotychczasowy. Posiada on trzy nadawcze aparaty radiowe, które pozwalają na jednoczesne nadawanie emisji radiofonicznych lub radiotelegraficznych na falach 17 różnych długości.

Poza tym ma on 2 radiokompasy, notujące automatycznie pozycję samolotu w stosunku do Paryża i do Droitwich w Anglii, wreszcie posiada specjalną podwójną instalację giroskopów kierunkowych.

PARYŻ, 12.7. Lot Hughesa z Paryża do Moskwy rozpoczął się z małym opóźnieniem wskutek uszkodzenia anteny, jednak naprawiono to wszystko. Hughes leci na czele 5-osobowej załogi. Wystartował on z Paryża, żegnany przez tysiączne tłumy i udał się do Moskwy. Natrafił on na niepomyślne warunki atmosferyczne Od Paryża do Prus Wschodnich pułap był bardzo niski, wiały silne wiatry zachodnie i padał deszcz. Po 9 godzinach 16 minutach lotu Hughes wylądował w Moskwie.

W DRODZE DO OMSKA

MOSKWA, 12.7 (PAT). Lotnik amerykański Howard Hughes wyleciał z Moskwy o godz 11.61 w kierunku Omska

W OMSKU

LONDYN, 12.7 (tel. wł.). Lotnik-milioner Hughes wylądował dziś o godz 19 w Omsku

TRASA LOTU HUGHESA

NOWY JORK, 12.7 (PAT). Przedstawiciel Howarda Hughesa oświadczył, że pilot poleci wzdłuż następującej trasy: Paryż — Moskwa, Moskwa — Krasnojarsk (3.670 km.), dalej do Jakucka (2.060 km), stąd do Fairbanks na Alasce (3.960 km) i wreszcie do Nowego Jorku (5.440 km). Trasę tę lotnik zamierza przelecieć w ciągu około 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie. W Nowym Jorku chce być w czwartek, lub w piątek rano.

Wczasy pracownicze w Polsce

na tle organizacji wczasów w Niemczech i Włoszech

Na międzynarodowym kongresie wczasów pracowniczych, który odbył się niedawno w Rzymie, o czym donosiliśmy w przedruku głosów prasy, wśród licznych przedstawicieli najrozmaitszych państw żywy udział w obradach kongresu wzięła również delegacja polska. Zgłosiła ona szereg referatów, przedstawiających tezy i dorobek Polski w dziedzinie organizacji wczasów pracowniczych.

Kongres dał dużo materiału porównawczego **co do metod pracy w różnych państwach.** Wykazał również dość duże różnice, zachodzące między dwoma państwami, które sprawę wczasów pracowniczych mają najlepiej postawioną, a więc między organizacją niemieckiej „Kraft durch Freude" a włoskiej „Dopolavoro". O ile wysiłek niemiecki idzie przede wszystkim w kierunku objęcia swymi wpływami miasta i pracowników miejskich, w Italii główny punkt ciężkości, a wskutek tego i większe rezultaty osiąga się wśród pracowników wiejskich. Ciekawą jest też różnica w akcji kulturalno-oświatowej dla robotników. „Kraft durch Freude" może się pochwalić dużą ilością przedstawień, koncertów itp., urządzanych specjalnie dla robotników, natomiast metoda „Dopolavoro" polega przede wszystkim **na udostępnianiu masom pracującym korzystania z normalnych rozrywek kulturalnych całego społeczeństwa,** przez udzielanie każdemu członkowi tej organizacji dość dużych zniżek do teatrów, kin, na koncerty, do muzeów itp. Stąd też moment bezpośredniej propagandy ideologicznej mniej może ciąży nad akcją włoską, niż nad niemiecką.

Delegacji polskiej kongres w Rzymie dał — poza zdobytym nowym doświadczeniem — jeden niezmiernie ważny wniosek: **Polska pod względem organizacji wczasów pracowniczych bynajmniej nie ma mniejszego dorobku niż inne państwa.**

Pod jedną nazwę „Dopolavoro" podciąga się w Italii niemal wszystko, co tyczy się życia pracownika miejskiego i wiejskiego poza jego pracą. A więc nie tylko sport, wycieczki, urlopy, ale i normalne codzienne życie: korzystanie z bibliotek, czytelń, uczęszczanie na najrozmaitsze kursy ogólnokształcące czy zawodowe, chodzenie do teatru, kina, na koncerty, organizacja najrozmaitszych zabaw. Pod hasłem i pod oficjalnym napisem „Dopolavoro" odbywa się np. zabawa ludowa, organizowana przy kościele z powodu uroczystości kościelnej, odpustu.

Gdybyśmy w Polsce chcieli podsumować cały wielki dorobek kulturalny, jaki dziś wprowadzamy na wieś i w środowisko robotnicze — to, kto wie, na czyją korzyść wypadło by porównanie. Nie stoimy w tyle za innymi państwami, tylko **mniej skutecznie działa u nas propaganda,** ponieważ cały nasz wysiłek nie jest związany z określoną i jednolitą ideologią, ponieważ u nas działa nie jedna instytucja i jedna nazwa. Ruch nasz opiera się na innych zasadach: **na orgaizacji z dołu nie z góry, na samorzutnej inicjatywie bezpośrednio zainteresowanych pracowników oraz szeregu instytucyj, z nimi związanych.**

Nie będziemy tu w tej chwili dyskutować, jaka zasada organizacyjna (od dołu czy z góry) ma zdrowsze i mocniejsze podstawy, wynika ona bowiem z różnicy zasad ustroju poszczególnych państw. W Polsce zresztą akcja cała w tej chwili przestaje jużo być rozproszkowana, zaczyna się wiązać zw zdrowe zasady współpracy wszystkich organizacyj (powstanie Centralnego Biura Wczasów. Komisji Wczasów w Min. opieki społ.). Niestety jednak nie wszyscy u nas umieją te rzeczy ocenić, nie wszyscy potrafią zrobić rzetelny obrachunek z naszego wysiłku i stąd też wśród sprawozdań z kongresu w Rzymie czyta się w prasie niekiedy tak fałszywe wnioski, że „daleko nam jednak do osiągnięć niemieckich" i daje się na to jeszcze bardziej fałszywą na stosunki polskie radę: stworzenia ogólnej organizacji wczasów na wzór „Kraft durch Freude".

Aby zorientować się w osiągnięciach polskich, wystarczy zapoznać się z szeroko zakrojoną tegoroczną akcją urlopów pracowniczych. Wiele organizacyj, jak: Państw. Urząd WF i PW, Ubezpieczalnie Społeczne. Liga Popierania Turystyki (22 ośrodków wiejskich z opłatą 22 zł na 10 dni pobytu), Robotn. Tow. Turyst. RIOK. „Urlopy Robotnicze" itd organizuje tego lata szereg obozów, wycieczek, letnisk na wsi itp. Wszystkie te organizacje dostają duże zniżki kolejowe według zasad, opracowanych przez Min. komunikacji w porozumieniu z Min. opieki społ. i Centr. B. Wcz. Akcja ta już w tym roku nabrała u nas rozmachu, pozwalając żywić nadzieję na pełne rozwinięcie się jej w latach najbliższych.

Niewątpliwie ważnym będzie w najbliższej przyszłości skoordynowanie akcji wczasów pracowniczych i ustalenie jednego ogólnego planu działania.

J. M.

Niesłychane rozmiary „chrztów" pruskich

na Warmii i Mazurach

Przed kilkunastu dniami obiegła prasę polską wiadomość o przeprowadzonych przez niemieckie władze administracyjne na terenie Warmii i Mazurach zmianach nazw miejscowości lub ich części. Pojęcie o rozmiarach tych zmian — analogiczne zmiany nazw miejscowości z polskich na niemieckie miały miejsce w r. 1936 na terenie Śląska Opolskiego — daje nam dopiero urzędowy organ regencji olsztyńskiej—„Amtsblatt der Preussischen Regierung in Allenstein — który w specjalnym(!) numerze z 3.6 rb. wylicza takich chrztów na obszarze 9 powiatów w ilości aż 494.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatnie zmiany objęły już resztę miejscowości wschodniopruskich, posiadających polskie brzmienie, tym bardziej, że większa część pozostałych wsi otrzymała niemieckie nazwy w latach dawniejszych, choć w zakresie daleko skromniejszym od ostatniego w tej dziedzinie posunięcia władz regencyjnych w Olsztynie. W ten sposób władze niemieckie skończyły z denerwującym hurrapatriotów niemieckich stanem rzeczy, utrzymującym „na niemieckiej ziemi" polskiść pod postacią nazw polskich. Odtąd Prusy Wschodnie będą ziemią czysto niemiecką, bo któż odważy się poddawać w wątpliwość ich niemiecki charakter wobec czysto niemieckich nazw miejscowości?

Dla przykładu podajemy, że np. w powiecie szczycieńskim Piasuty będą odtąd nazywały się Seenwalde, Suchorowice — Deutschwalde, Lipniaki — Friedrichshagen, Gąsiorowo — Lichtenstein Kalęcin — Kallenau; w powiecie ządzborskim: Baranowo przybierze nazwę Hoverbeck, Bubrówko — Biebern, Zawady — Balz Ostpr., Grabowo — Grabenhof, Siemianowo — Altensiedel itd.

Przy przeprowadzaniu powyższej akcji nadprezydent regencji olsztyńskiej powołał się na paragraf 15 ustawy samorządowej z 30.1 1935 r. Paragraf ten mówi, że zmianę nazwy przeprowadza się na prośbę gminy (Można sobie wyobrazić ten wyścig ludności w zgłaszaniu wniosków z prośbą o zmianę starych nazw!)

„Normujące" powyższą sprawę nazw miejscowości zarządzenie prezydenta regencji olsztyńskiej pochodzi z dnia 1.6 1938 r. Zarządzenie weszło w życie z dniem 3.6 1938 r.

Miejsce dla 32.355 żydów

znaleziono w Stanach Zjednoczonych i Brazylii

W poniedziałek, podobnie, jak w niedzielę i sobotę, po południu odbył się szereg nieoficjalnych rozmów między delegatami na konferencję w Evian. Chodziło przede wszystkim o stworzenie komitetu członków rządów krajów uczestniczących w konferencji. Podobno na konferencji można zanotować pewne postępy i odnosi się wrażenie, że Stanom Zjednoczonym uda się przeforsować projekt utworzenia komitetu, grupującego państwa gotowe do współpracy w akcji niesienia pomocy zbiegom.

„WYSOKI KOMISARZ"

Jak można ustalić, komitetowi i konferencji podlegałby stały wydział wykonawczy, stworzony z londyńskich przedstawicieli dyplomatycznych państw, oficjalnie uczestniczących na konferencji w Evian. Na czele wydziału wykonawczego stałby „wysoki komisarz", prawdopodobnie Amerykanin, nie tylko dlatego, że Ameryka zainicjowała konferencję, ale także dlatego, że chce ona zaznaczyć swe dalsze poparcie w akcji niesienia pomocy zbiegom.

Równocześnie podjęto na konferencji prace nad przygotowaniem szczegółowego sprawozdania o możliwościach prwanych emigracji do poszczególnych krajów uczestniczących w konferencji, obejmujące informacje jawne i poufne.

NIKT NIE MA OCHOTY PRZYJĄĆ ZBIEGÓW

Dotychczas wiadomo, że Stany Zjednoczone gotowe są przyjąć rocznie 27.700 emigrantów z Niemiec i Austrii, Brazylia 3000 z Niemiec i 1665 z Austrii. Inne państwa Ameryki Południowej otwierają granice tylko dla b. niewielkiej liczby emigrantów, głównie posiadających wykształcenie rolnicze i dają nieobowiązujące odpowiedzi.

Jak słychać, za tydzień konferencja zbierze się po raz ostatni na zebraniu plenarnym, by zapoznać opinię publiczną z wynikami obrad oraz krokami, jakie będą podjęte dla rozwiązania problemu zbiegów, a przede wszystkim podać do wiadomości, że wydział wykonawczy w Londynie obejmuje dalszą akcję w tym kierunku.

ROZCZAROWANI

„Voelkischer Beobachter" po raz pierwszy w prasie niemieckiej zajmuje się w artykule wstępnym konferencją w Evian. Pismo twierdzi, że konferencja może się zakończyć pełnym fiaskiem i stwierdza, że dotychczasowy jej przebieg rozczarował organizacje zbiegów, przede wszystkim zaś organizacje żydowskie „Voelkischer Beobachter" pisze:

„Ku wielkiemu rozczarowaniu wyznawców marksizmu i w ogóle wszystkich, prócz żydowskich emigrantów, można było ustalić w Evian, że konferencja najoczywiściej zainteresowana jest tylko „zagadnieniami żydowskimi" w Niemczech".

JAKIE JEST WYJŚCIE Z SYTUACJI?

Następnie pismo zajmuje się propozycjami przedstawicieli państw uczestniczących w konferencji na temat ilości emigrantów, którą gotowe są przyjąć i wskazują jak szczupłe są te kontyngenty. W związku z tym pisze „Voelkischer Beobachter":

„Z tego większość delegatów przekonała się o tym, co przedstawiciel Szwecji wypowiedział jasno i otwarcie, że prawdziwe rozwiązanie problemu może nastąpić tylko na podstawie terytorialnej, kiedy będzie znaleziony właściwy obszar, gdzie żydzi będą mogli być u siebie w domu i gdzie prócz niemieckich emigrantów z biegiem czasu będzie można przenieść miliony żydów polskich i innych".

Włoski szef sztabu

U KANCLERZA HITLERA

Kanclerz Rzeszy Hitler przyjął w pałacu kanclerskim szefa sztabu głównego włoskiego gen. Pariańiego.

Agitacja Niemców w Małopolsce Wschodniej

Związek Legionistów lwowskich

o problemie niemieckim

Oddział Związku Legionistów we Lwowie zwołał zebranie dyskusyjne, na którym został przeanalizowany problem niemiecki w Małopolsce Wschodniej. Wyniki dyskusji zostały ujęte w następujące trzy rezolucje:

1) Od 20 lat rządy w kościele ewangelickim na terenie Małopolski Wschodniej pozostają **w jaskrawej sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem polskim.** Od kilku lat władze tegoż kościoła prowadzą politykę nacjonalistyczno-pangermańską, zmierzającą nie tylko do rozszerzenia stanu posiadania niemieckiego, **ale do przejęcia pod swoją władzę polityczną nawet tych potomków Niemców, którzy dawno już wrośli w społeczeństwo polskie.**

Ponieważ obecne rządy w kościele ewangelickim w Małopolsce nie opierają się na żadnym akcie prawno-państwowym (kierownictwo kościoła, samozwańczo wyłonione, nie postarało się w ciągu 20 lat o legalizację u rządu polskiego) i reprezentują interesy ewangelików—Polaków, stanowiących jedną trzecią ogółu wiernych tegoż kościoła, prosimy: **Ministerstwo WRiOP zechce łaskawie w stosunki te wejrzeć,** by je unormować i położyć kres stanowi ex lex.

2) Mniejszość niemiecka w Małopolsce Wschodniej mieszka przeważnie w osiedlach mieszanych pod względem narodowościowym. Mimo to **Niemcy mają ponad 100 szkół prywatnych z językiem wykładowym niemieckim.** Wbrew przepisom, że szkoły te przeznaczone są dla dzieci rodziców niemieckich, przyjmuje się do tych szkół młodzież polską, a **metody werbowania dzieci do szkół niemieckich budzić muszą zastrzeżenia nie tylko z punktu widzenia państwowego, ale także i prawnego.**

Kupowanie dusz polskich odbywa się w najrozmaitszych formach, co budzi u Polaków słuszne oburzenie. Metody te prowadzą do zagnienia stosunków między potomkami dawnych kolonistów austriacko-niemieckich a społeczeństwem polskim.

Oburzenie społeczeństwa polskiego z powodu metod, stosowanych przez germanizatorów, tworzących sztuczne zbiorowość niemiecką w Małopolsce Wschodniej, jest tym większe, że szkoły niemieckie **jesubwencjonowane są z funduszów zagranicznych, przy czym zagadkowa jest rola t. zw. „Wanderlehrer", czyli wędrownych agitatorów w służbie pangermanizmu.** Z tego powodu wnosimy: Ministerstwo WRiOP raczy zarządzić, by z największą ścisłością przestrzegane były przepisy statutu szkół prywatnych niemieckich, w myśl których do szkół tych wolno uczęszczać tylko dzieciom wyłącznie narodowości niemieckiej.

3) W szkołach niemieckich na terenie Małopolski Wschodniej znajdują się w bibliotekach szkolnych **książki o treści wrogiej i ubliżającej godności Narodu Polskiego. Z książek tych dzieci szkolne korzystają i od najmłodszych lat karmione są nienawiścią do polskości.**

Fakt ten poruszony jasno i otwarcie na łamach prasy nie został ani przez lokalną prasę niemiecką, ani przez kierownictwo żadnej ze szkół niemieckich zdementowany, co dowodzi, że fakty w prasie polskiej poruszone, opierały się na dowodach konkretnych i ściśle sprawdzonych.

Wyrażamy przekonanie, że Ministerstwo WRiOP po zaznajomieniu się z tymi faktami, wyda zarządzenia, które odpowiadać będą społeczeństwu polskiemu i państwowej myśli wychowawczej.

Powiększajmy kadry szybowników

PIĘKNY ROZWÓJ

sekcji szybowcowej LOPP w Niemcach

Każdy z nas słysząc głęgoki i silny bas motoru lotniczego, lub widząc maleńką niby owad sylwetkę szybowca, z zaciekawieniem spogląda w pogodne czy chmurne niebo.

— Jakżebym chciał być pilotem! — wzdycha ten i ów.

Istotnie, ileż to młodzieży marzy o tym, ażeby zostać lotnikiem, którego długie godziny lotów, wynagradzają sowicie przepięknymi i niepowszednimi widokami.

— Cóż czynić należy chcąc być pilotem? — zapyta ktoś z zaciekawieniem.

I na to jest odpowiedź...

Od szeregu lat istniejące u nas szkoły szybowcowe LOPP szkolą w pilotażu szybowcowym i motorowym.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w tym roku **organizuje kurs szybowcowy tylko Koło szybowcowe LOPP na Niemcach.** Będzie to trzeci kurs pilotażu — urządzony staraniem Koła Szybowcowego Niemce, po ukończeniu którego otrzymuje się tytuł pilota szybowcowego, kwalifikując się tym samym do szkolenia w wyższych kategoriach szybownictwa, lub też w pilotażu motorowym w licznych szkołach lotniczych — LOPP, jak Masłów koło Kielc, Bielsko-Aleksandrowice, Stanisławów i wiele innych.

Rozwój sekcji szybowcowej na Niemcach datuje się i trwa nadal od 1933 r. a praca na niwie lotnictwa bezsilnikowego o rok później.

Dotychczas, pod kierunkiem licencjonowanego instruktora i na całkiem nowym sprzęcie wyszkolono 17 pilotów szybowcowych w podkategorii „A".

Przedpoborowi, którzy ukończą kurs szybowcowy — przynajmniej kategorii „B" lub jedną ze szkół lotniczych L.O.P.P., legitymując się uzyskanym świadectwem, mogą wstąpić do wojsk lotniczych w charakterze ochotników, ażeby tam — po odpowiednim przeszkoleniu — pełnić zaszczytną funkcję pilota wojskowego.

Młodzież powinna pamiętać, że ich zamiary poświęcenia się lotnictwu, — dzięki Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, przybrać mogą zupełnie realne kształty pod warunkiem, że zacznie latać na szybowcach, potym z kolei nastąpi pierwszy typ samolotu w szkole lotniczej LOPP — to znów wojskowy i zwinny myśliwski „Pułaszczak", a skończy jako „stary pilot" na trójmotorowej maszynie bombardującej.

Koło szybowcowe LOPP na Niemcach urządza kurs szybowcowy do podkategorii „A" w lipcu rb.

W tym celu czyniło i jeszcze czyni dalsze przygotowania aby umożliwić i uprzystępnić korzystanie z owego kursu jak najszerszemu ogółowi młodych adeptów, którzy pragną poświęcić się wyłącznie sportowi szybowcowemu lub dojść przez szybownictwo do pilotażu motorowego, czy też pracować w lotnictwie wojskowym.

Rozwój lotnictwa w Polsce, rozbudowa przemysłu lotniczego i komunikacji lotniczej, szerokie i istotne spopularyzowanie idei lotniczej wśród szerokich sfer współobywateli, a wreszcie rozpowszechnienie lotnictwa jako sportu — są, poza istnieniem silnego lotnictwa wojskowego, niewątpliwymi warunkami potęgi i bezpieczeństwa Państwa oraz czynnikami o wielkim znaczeniu na gruncie międzynarodowym.

Gałęzią lotnictwa sportowego, mającego wszelkie dane do odegrania poważnej roli w dążności do osiągnięcia tych celów jest szybownictwo.

Szybownictwo jest pierwszym etapem pracy w lotnictwie w ogóle. Dzięki szybownictwu, każdy zamiłowany do lotnictwa może bezpiecznie, tanio i szybko wyszkolić i stać się dobrym lotnikiem, a przez eliminację, jaka jest prowadzona w sposobie szkolenia już w początkach pracy w szybownictwie przekonać się może, czy i jakim jest materiałem na lotnika, nie tracąc zbytnio czasu i pieniędzy.

Zdolny, obdarzony wrodzonym talentem lotniczym kandydat szkoli się łatwo i szybko wychodzi na dobrego szybownika a stąd pozostaje już tylko jeden krok do lotnictwa motorowego. — Szybownik już z podkategorją „B" może być przyjęty na pilotaż motorowy.

A więc każdy, kto ukończył 16-ty rok życia, skończył przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej, otrzymał zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów, przeszedł obowiązujące badanie lekarskie, winien zgłosić się na kurs szybowcowy, rozpoczynający się od 24 lipca rb. w kole szybowcowym przy Kole LOPP na Niemcach i pokusić się o zdobycie odznaki pilota, pamiętając, że zbadając w ten sposób swe zdolności w kierunku lotnictwa, ułatwi sobie dalszą pracę w tej dziedzinie i powiększając kadry szybowników, dorzuci cegiełkę do potęgi i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny.

Czy koncert Kiepury

transmitowany będzie przez radio

Koncert Janka Kiepury na rzecz Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i FON odbędzie się w Warszawie na Starym Mieście w nadchodzący czwartek.

Janek Kiepura był osobiście na Rynku Starego Miasta aby dokładnie zorjentować się w warunkach akustycznych Rynku i dać wskazówki co do urządzeń technicznych. Ustalono również program koncertu.

Po raz pierwszy usłyszy Warszawa na tle architektury Starego Miasta — arie operowe z towarzyszeniem wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego.

Koncert w Warszawie jest pierwszym eksperymentem Janka Kiepury koncertowania pod gołym niebem w Polsce.

Następny taki koncert zapowiedział Janek Kiepura w Sosnowcu. Odbędzie się on, prawdopodobnie przed Ratuszem.

Dotychczas Polskie Radio nie zapowiedziało transmisji Jana Kiepury z koncertu w Warszawie, jednak będzie on prawdopodobnie transmitowany.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Sroda

13 LIPIEC

Eugeniusza b., Małgorzaty p. Słowiański: Radomiła

Słońca wsch. 3.29, zach. 19.58

Księżyca w. 19.51, zach. 4.30

HISTORIA PODAJE:

1521 Zawieszenie Dzwonu Zygmunta na Wawelu.

1666 Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i hetm. Jerzym Lubomirskim.

1794 Wojska pruskie rozpoczęły oblężenie Warszawy, bronionej przez Kościuszkę.

PRZYSŁOWIA:

Ze św. Małgorzatą upał przybiera,
Kanikułę otwiera.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zwyciężyły kobiety".

EDEN: I. „Zaufaj mi". II. „Chemik".

PATRIA: I. „Alarm na morzu". II. „Małżeństwo z pozoru".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

Tymczasowy zastępca

„POLSKIEGO RADIA"

Zgodnie z art. 383 par. 1 Kodeksu Handlowego Rada Nadzorcza Sp. Akc. „Polskie Radio" na posiedzeniu w dn. 8 lipca 1938 r. delegowała wiceprezesa Rady p. Tadeusza Szpotańskiego, do czasowego wykonywania czynności zarządu, do chwili zwołania walnego zgromadzenia Sp. Akc „Polskie Radio".

Uspławnienie

PRZEMSZY I WISŁY

Przemysł węglowy w Polsce zainteresował się bardzo żywo sprawą uspławnienia Przemszy i Wisły. Niewątpliwie zainteresowanie to związane jest z projektami ekspansji przemysłu węglowego na te okręgi, które dotąd ze względów komunikacyjnych w mniejszym stopniu korzystały z węgla jako źródła energii i paliwa. Rzecz zrozumiała, że dla rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego sprawa spławności i wspomnianych rzek posiada pierwszorzędne znaczenie.

3 miliony złotych

DO ODEBRANIA

NIKT SIĘ PO NIE NIE ZGŁASZA

Liczba nieodebranych wygranych premiowych pożyczek państwowych stale się powiększa.

Ogółem wartość wylosowanych premii dolarówki, obu seryj pożyczek inwestycyjnych i innych pożyczek premiowych przekroczyła już cyfrę 3 miln. zł. Wśród nieodebranych premii figurują główne wygrane po 40.000 dolarów i 125.000 zł.

Premie, nieodebrane w ciągu lat 5 przez posiadaczy obligacyj, przejdą w myśl obowiązujących przepisów, na własność skarbu państwa.

Cyganie na Śląsku

CHCĄ WYBRAĆ NOWEGO KRÓLA

Z wielu powiatów śląskich donoszą o istnej pladze Cyganów, jaką tu ostatnio zaobserwowano. Masowo zjeżdżają tabory i wozy cygańskie, a wśród ludności panuje przekonanie, iż powodem tego jest przygotowywanie konkurencyjnego wyboru „króla" Cyganów, jako opozycji przeciwko „jego królewskiej mości", Januszowi Kwiekowi.

NA FALI DNIA

WZIĘLI SIĘ NA SPOSÓB...

Przed kilku dniami na ulicach miast zagłębiowskich pojawiły się grupki robotników, którzy z polecenia władz „malowali" wapnem budy, rudery i płoty, przeznaczone na zburzenie.

Wielu właścicieli bud i ruder zdobyło się na równie dowcipny, jak i prosty sposób pozbycia się magistrackich „burzycieli": po prostu pozmazywali znaki ze ścian i ruder.

Takie generalne zmywanie i ścieranie bielonych wapnem ruder odbywało się głównie w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, gdzie znajduje się wiele budek żydowskich z owocami.

Co na to starostwo i magistrat?

Harcerze francuscy

PRZYBĘDĄ DO ZAGŁĘBIA

Od kilku dni bawi w Polsce wycieczka skautów francuskich, zaproszona oficjalnie przez Związek Harcerstwa Polskiego. Wycieczka ta podzielona jest na dwie części.

Jedna wycieczka, to jest 114 drużyna katolickich Scoute de France z paroma skautami z innych drużyn, oraz dwoma z Eclaireurs de France uda się na obóz w Pieniny w pobliże Czorsztyna.

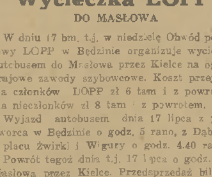
Drużyna ta wraz z XVI dzielnicą Paryża jest jedną z najstarszych katolickich drużyn Francji. Pracę swoją zapoczątkowała jeszcze podczas wojny światowej. Komendantem tej wycieczki jest Jean Daric, inżynier-chemik kapelanem ks. Robineau (wikary parafii St. Honore d'Eylau). Uczestników będzie 83. Wycieczka ta po drodze zwiedzi 12 lipca Poznań.

Druga wycieczka — to „Misja św. Ludwika" udająca się, po pobycie w Polsce, na zloty skautowe na Litwę, Łotwę oraz do Szwecji. Zgrupuje ona 20 skautów pod- wodzą De Franclieu, oraz kapelana ks. Rupp. Odjazd nastąpi z Paryża prosto do Warszawy.

Program wycieczki w Warszawie przewiduje w dniu 14 lipca: Mszę św., złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i udział w święcie narodowym Francji.

Po tym obchodzie pierwsza grupa uda się do Częstochowy i Krakowa, gdzie złoży hołd prochom Marszałka Piłsudskiego, wreszcie do trze w Pieniny, gdzie rozłoży swój obóz w pobliżu obozu harcerzy poznańskich. Będzie to nowy etap w zbliżeniu dwóch narodów i harcerstwa, zdala od zgiełku miast i obrad.

Pod koniec pobytu przewidziana jest wycieczka w Tatry i do Zagłębia.



Wycieczka LOPP

DO MASŁOWA

W dniu 17 bm. t.j. w niedzielę Obwód powiatowy LOPP w Będzinie organizuje wycieczkę autobusem do Masłowa przez Kielce na ogólno krajowe zawody szybowcowe. Koszt przejazdu dla członków LOPP zł 6 tam i z powrotem, dla niecziłonków zł 8 tam i z powrotem.

Wyjazd autobusem dnia 17 lipca z przed dworca w Będzinie o godz. 5 rano, z Dąbrowy z placu Żwirki i Wigury o godz. 4.40 rano.

Powrót tegoż dnia t.j. 17 lipca o godz. 20 z Masłowa przez Kielce. Przedsprzedaż biletów w Biurze ruchu tramwajów elektrycznych — remiza tramwajowa w Będzinie ul. Okrzei 3 w godz. od 9 16.

„Do Berezy..."

Uwagę przechodniów ul. Kołłątaja w Sosnowcu zwrócił wczoraj w godzinach popołudniowych jakiś mężczyzna, który biegł ulicą, krzycząc: „do Berezy mnie wyślą, do Berezy!" Mężczyzna ten miał skrwawioną rękę, gdyż. jak się okazało, przeciął sobie tętnicę wybijając szybę w sklepie.

Rannego przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie opatrzył go dyżurujący lekarz.

Ustalono, że nieszczęśliwy nazywa się Sroka i jest mieszkańcem kolonii bezdomnych przy ul. Naftowej w Sosnowcu

Policja wdrożyła dochodzenie.

Zarządzenie premiera gen. Składkowskiego

W każdej gminie — pomnik

ku czci poległych za Niepodległość

P. premier i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski wystosował do wojewodów pismo okólne w sprawie uczczenia pamięci obywateli poległych w walkach o Niepodległość.

Pismo stwierdza, że w walkach prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918—1920 poległo wielu obywateli, w szczególności synów chłopskich. Poległym należy się cześć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom na wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitnie symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników — minister spraw wewnętrznych uważa za pożądane, aby ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego Państwa, a szczególnie na terenach gmin wiejskich.

W tym celu zaleca się rozpoczęcie masowej akcji oraz pozyskanie dla niej instytucyj i organizacyj społecznych, oraz organizacyj o charakterze wojskowym.

We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o Niepodległość.

Dla zdobycia funduszów sięgnąć należy do ofiarności publicznej jak najszerszych mas, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucyj samorządu terytorialnego, które w swoich budżetach przewidziałyby pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

Wytyczne, którymi należy się kierować przy prowadzeniu akcji opieki nad grobami poległych w zakresie budowy, doboru pomników, oraz sposobu ich wznoszenia, są następujące:

Pomniki powinny być skromne i proste, pozbawione sztucznej pretensjonalności, estetyczne i piękne.

Przy projektowaniu pomnika należy uwzględniać specjalne warunki miejscowe, które zasadniczo wpłynąć mogą tak na formę pomnika, jak też i na koszt jego budowy.

Z powodu „porządków"

zmalały wpływy...

W Urzędzie skarbowym w Sosnowcu i Wydziale kanalizacyjno-wodociągowym sosnowieckiego Magistratu dało się odczuć w ostatnich dniach znaczne zmniejszenie wpływów z podatków państwowych i komunalnych.

Jest to skutek prowadzonej przez władze akcji sanitarno-porządkowej, która naraża wielu właścicieli nieruchomości na nieprzewidziane wydatki.

Tempo akcji porządkowo-sanitarnej ostatnio nieco osłabło w Zagłębiu, nie mniej jednak większość rażąco szpetnych bud, ruder i płotów już zburzono.

Przeciw zbiurokratyzowaniu związków

branżowych przemysłu i handlu

W sferach gospodarczych podnoszą się krytyczne głosy przeciwko zamierzeniom Ministerstwa przemysłu i handlu, zmierzającym do łączenia szeregu przedsiębiorstw, względnie związków poszczególnych gałęzi przemysłu w jedną większą instytucję. Sfery gospodarcze oceniają to jako usiłowanie zbiurokratyzowania związków branżowych przemysłu i handlu w sposób co prawda odmienny, niż wysuwana kiedyś koncepcja „zespołów" przemysłowych, nie mniej jednak mogący krępować niezależność związków i poszczególnych branż.

M. in. krytycznie odnoszą się sfery gospodarcze do przedsięwziętego przez Ministerstwo przem. i handlu łączenia rady naczelnej związków garbarskich, oraz polskiego związku przemysłowców garbarskich w jedną instytucję obejmującą wszystkich garbarzy z całej Polski. Ministerstwo opracowało już nawet statut tej nowej organizacji i przedstawiło go zainteresowanym związkom do zaopiniowania. Ponieważ likwidacja działających obecnie organizacyj w przemyśle garbarskim potrwać musi dłuższy czas, przeto — według projektu Ministerstwa przem. i handlu — przewidziany jest okres przejściowy od 2—3 lat, podczas których istniejące dotychczas związki garbarskie spełniałyby nadal swe dotychczasowe funkcje.

Krytycznie odnoszą się zainteresowane branże do dalszych szczegółów statutu, który przewiduje, że w ramach nowego związku garbarzy byłby czynny szereg różnych terytorialnych. Związkom tym przewodziłaby rada naczelna. Najsilniej występują sfery gospodarcze przeciw punktowi statutu, który przewiduje, że w skład tej rady naczelnej wchodziliby nie tylko członkowie z wyboru, ale także desygnowani przez Min. przem. i handlu.

Oprócz przemysłu i handlu garbarskiego Ministerstwo zamierza przeprowadzić połączenie w jeden związek trzech dalszych związków, a mianowicie: Związku eksporterów jaj, Związku eksporterów drobiu i ubocznych artykułów rolnych, oraz ogólnopolskiego Związku przetwórców i eksporterów pierza i puchu.

Rada handlu zagranicznego, do której zwróciło się Min. przemysłu i handlu o wyrażenie opinii, wypowiedziała się kategorycznie przeciw fuzji tych zrzeszeń branżowych, stwierdzając, że zachodzi odmienna struktura rynków zbytu, odmienne rozmieszczenie i warunki pracy tych przedsiębiorstw eksportowych, niemożność prowadzenia wspólnej akcji hodowlanej i td.

O roli radia w życiu

robotnika i jego rodziny

Akcja radiofonizacji kraju prowadzona jest przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi może poszczycić się coraz lepszymi wynikami. Dążeniem Polskiego Radia i czynników zmierzających do całkowitej radiofonizacji kraju jest, aby w całym kraju nie znalazł się zakątek ziemi, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Ostatnio na terenie Śląska nawiązany został bliski kontakt z organizacjami zawodowymi, jak np. pracowników gastronomiczno-hotelarskich, pracowników umysłowych Zjedn. Zaw. Polsk. górników i rzemieślników.

W pismach tych organizacyj przedrukowano okólnik p. premiera Sławoja Składkowskiego w sprawie radiofonizacji, a na zebraniach poszczególnych organizacyj zajęto się poważnie znaczeniem radia i jego rolą w życiu robotnika i jego rodziny. Na ten temat wygłoszono w czasie zebrań szereg popularnych pogadanek.

11 proc. podwyżki płac

W ZAKŁADACH BLAUSTEINA

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie podpisania układu zbiorowego pomiędzy robotnikami i właścicielem zakładów ceramicznych Blausteinem.

W wyniku konferencji ustalono, że robotnicy otrzymają 11 proc. podwyżki płac. Dzienny zarobek robotnika w myśl nowego układu wynosił będzie 3 zł 10 gr., młodocianego — 2 zł 40 gr.

Sprawa zwolnionego z pracy robotnika z powodu incydentu z pracodawcą, o czym już pisaliśmy, nie została jeszcze załatwiona. Z polecenia starosty p. Walewskiego policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę zajścia, które spowodowało usunięcie z pracy wspomnianego robotnika. Jeżeli się okaże, że pracodawca, robotnik ten będzie przyjęty do pracy z powrotem.

—oOo—

Niszczycielski pochód

PRYSZCZYCY W KIELECKIM

Pryszczyca, która dotąd nie wygasła jeszcze zupełnie w Zagłębiu Dąbrowskim, dotarła także do Kielc. Zaraza, która przeszła całą Polskę, aż do wschodniej granicy, zawitała i do Kielc, gdzie stwierdzono kilka wypadków zachorowań. Trzeba dodać, że w Zagłębiu zanotowano także kilka wypadków pryszczycy wśród ludzi, zarażonych od chorego bydła.

Dotąd jeszcze chorzy ci leczą się, nie mogąc odzyskać zdrowia. Choroba ta jest nadzwyczaj uporczywa i trudna do leczenia, to tez tym bardziej należy zachować ostrożność. Najmniejsza ranka czy skaleczenie, wystarczy, według opinii lekarzy, do zarażenia się.

W Zagłębiu, jak zaznaczyliśmy, zaraza została zduszona, dzięki energicznej akcji władz. Handel bydłem odbywa się bez przeszkód.

Chybiony strzał

W STRONĘ SĄSIADA

W Porębie Górnej, pow. Miechowskiego o nieznaczne przesunięcie granicy pól doszło pomiędzy rolnikami Piotrem Kalwą a Tadeuszem Piechulskim do sprzeczki, która omal że nie zakończyła się tragicznie. Zdenerwowany Piechulski wyciągnął w pewnym momencie rewolwer i strzelił w stronę Kalwy, na szczęście chybiając. Kalwa zawiadomił o zamachu na życie policję, która wszczęła dochodzenie.

—oOo—

Zajście w Dąbrowie

Na ulicy Narutowicza w Dąbrowie, miał miejsce krwawy napad, którego ofiarą padł 36-letni Stanisław Jura. Wracał on do domu, gdy nagle na rogu tej ulicy został zatrzymany przez jakiegoś podchmielonego przechodnia, który zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy Jura odmówił, napastnik rzucił się na niego, zadając mu dwa ciosy nożem w plecy. Ranny krzyknął i upadł na ziemię.

Ciężko rannego znalazł policjant, alarmując komisariat.

Rannego Jurę przewieziono do szpitala, a za napastnikiem wszczęto pościg. Wkrótce ujęto go osadzono w więzieniu. Jest nim Władysław Wałosek, zam. przy ul. Sienkiewicza 15

—oOo—

× EGZAMINY DLA EKSTERNISTÓW Z DAWNEGO USTROJU SZKOLNEGO. Ministerstwo oświaty wydało okólnik do kuratoriów szkolnych w sprawie organizowania egzaminów dla eksternistów w końcowym okresie reformy ustroju szkolnictwa średniego. Organizowane będą egzaminy dla eksternistów z zakresu 6 klas gimnazjum 8-klasowego dawnego typu. Egzaminy te odbywać się będą w miarę zgłoszeń kandydatów do końca roku szkolnego 1938-39.

PROGRAM RADIOWY

RUCHOME UNIWERSYTETY LUDOWE SZERZĄ PROPAGANDĘ RADIA

Zrozumienie konieczności wspólnej wytężonej pracy nad budową lepszego jutra staje się coraz bardziej powszechne. Do wysiłku pracy stają instytucje państwowe, organizacje społeczne i szeroki ogół. Ważną rolę nad podnoszeniem kultury i oświaty wsi polskiej odgrywa praca ruchomych Uniwersytetów Ludowych. Polska Macierz Szkolna posiadająca pieczę nad tym uniwersytetami zdaje sobie doskonale sprawę z wielkiej doniosłości radia w dziedzinie krzewienia kultury wśród szerokich mas wiejskich. Wyrazem tego są specjalne pogadanki w programie „uniwersytetu" zaznajamiając ludność z rolę i znaczeniem radia.

ŚRODA 13 LIPCA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Koncert życzeń 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Swaczyna w ogródku" audycja dla dzieci 15.35 Muzyka dla dzieci (płyty) 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej orkiestry PR 16.45 „Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu" odczyt 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Pawła Rynasa 18.00 „Miasto forsycji i dalii" pogadanka 18.10 Orkiestra smyczkowa Związku muzyków chrześcijan 18.45 „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej 19.00 Pieśni w wykonaniu Janiny Szczygłówny 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy. W programie utwory Alberta Ketelbergа. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna, „Piątka Poznańska" i Juljusz Bieńkowski—tenor 20.00 Pogadanka aktualna 20.55 Transmisja z Krakowa 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 „Kamienie" baśń słuchowiskowa wg Marii Rodziewiczówny 22.35 Koncert popularny w wykonaniu tria salonowego.

Przechodzień pod kołami tramwaju

Okropny wypadek w Małobądzu

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się pod Małobądzem nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł mieszkaniec Sosnowca Stanisław Strzałkowski (Pogoń, ul. Zielona, dom Sytowskiego).

Strzałkowski szedł za furmanką i nie widział, że nadjeżdża tramwej. W pewnym momencie chciał przejść na drugą stronę jezdni i wpadł pod koła nadjeżdżającego w tym właśnie momencie tramwaju.

Zgrzytnęły hamulce i tramwaj natychmiast stanął na miejscu. Z pod kół wozu wydobyto Strzałkowskiego, który — jak się okazało — odniósł szereg bardzo ciężkich obrażeń.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Lekarz stwierdził u Strzałkowskiego zmiażdżenie nogi i liczne potłuczenia.

Stan zdrowia ofiary wypadku jest b. poważny.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policyjne potwierdzają przypuszczenie, że Strzałkowski padł ofiarą własnej nieostrożności.

Przesłuchany przez policję motorniczy Jan Winkler zeznał, że wszedł nie spodziewanie na tor, i o uniknięciu wypadku nie mogło być mowy.

Od granicy do granicy

Przygody człowieka bez ojczyzny

Herman Fierbriger vel Iwan Czerniak—zatrzymany w Bolesławiu

Polocja w Bolesławiu pod Olkuszem zatrzymała tajemniczego włóczęgę, w wieku 35 lat.

Zatrzymany mówi tylko po niemiecku, dając do zrozumienia, że języka polskiego nie zna. Żadnych dokumentów przy sobie nie posiada. Znaleziono przy nim tylko dwie klisze fotograficzne, dwa klocki drewniane, brzytwę ,1 kor. czeską i dwie marki niemieckie.

Od zatrzymanego **Hermana Fierbringera** — tak bowiem ma brzmieć jego nazwisko — dowiedziano się, że urodził się w drodze pod Turnau w Bawarji (Niemcy).

Jako młody elektromonter, mieszkający przy matce, **był już karany więzieniem za podrobienie monet niemieckich.** Po odcierpieniu kary wyjechał do Czechosłowacji, gdzie spędził kilkanaście lat na włóczęgostwie, kilka razy karany był także za różne przestępstwa a m. in. w miejscowości Asz za szalbierstwo. Czesi dali mu wówczas nazwisko **Iwan Czerniak** i jako takiego wydalili z granic swego państwa, odstawiając do granicy polskiej.

Fierbringer rozpoczął swą wędrówkę po Polsce. We Lwowie został zatrzymany i po odcierpieniu kary za przekroczenie granicy, odstawiony został do granicy bolszewickiej w Podwołoczyskach.

Na stronie bolszewickiej został aresztowany i pod zarzutem szpiegostwa osadzony na dłuższy czas w więzieniu. Bolszewicy jednak zwolnili go z więzienia i odstawili do granicy polskiej. Po przekroczeniu granicy został on zatrzymany przez straż graniczną polską i odstawiony do Lwowa.

Po odcierpieniu kary za nielegalne przekroczenie granicy, władze polskie odstawiły Fierbringera do granicy niemieckiej w Orzeszowie. Zatrzymany przez żołnierzy niemieckich, odtransportowany został do obozu w Bytomiu, gdzie przebywał 10 miesięcy. Wreszcie Niemcy odstawili go spowrotem do granicy polskiej, którą przekroczył przed kilkoma tygodniami.

Człowiek, którego żadne państwo przyjąć nie chce, rozpoczął wędrówkę po Polsce. **Z Sosnowca przybył do Bolesławia i tu został zatrzymany.**

Sąd w Olkuszu zastosował względem Fierbringera v. Czerniaka areszt prewencyjny na przeciąg jednego miesiąca, po czym zosatnie on odesłany do dyspozycji sądu grodzkiego w Chorzowie, jako właściwego terytorjalnie za tego rodzaju przestępstwa.

Zachodzi podejrzenie, że włóczęga może uprawiać szpiegostwo, tym bardziej, że w pewnych momentach zdradza znajomość języka polskiego, chociaż nim nie mówi i przeczy, jakoby rozumiał po polsku.

Koniec chaotycznego budownictwa

w Czeladzi

W Czeladzi budował dotąd jak i gdzie kto chciał, to też cały teren gruntów czeladzkich został zabudowany małymi domkami.

Obecnie stan ten uległ zmianie, bo miasto otrzymało już szkic planu zabudowy Czeladzi, opracowany przez katowickie biuro regionalne.

Przy zatwierdzaniu planów miasto opiera się na szkicu planu zabudowy miasta i pozwala budować tylko w mieście, gdzie znajduje się jeszcze duża ilość niezabudowanych terenów. Na „Maderze" np. miasto nie pozwala już budować zupełnie, to też kolonia ta, o egzotycznej nazwie nie powiększy się.

Jak widać, Czeladź stosuje obecnie pewien system w budownictwie mieszkaniowym, co wpłynie dodatnio na wygląd miasta.

Dzieje grzechu

młodej służącej z Dąbrowy

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanęła dzieciobójczyni, młoda służąca Janina Grzęb z Dąbrowy.

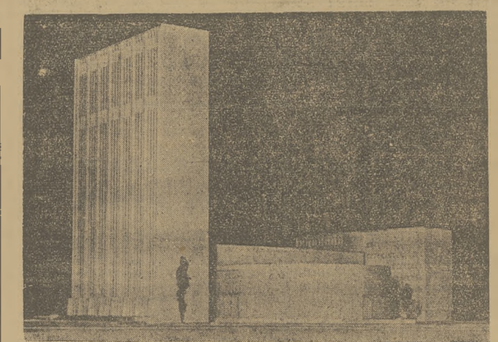
Przed rokiem poznała robotnika Jana Tomczyka, który uwiódł ją obiecując małżeństwo. Kiedy dziewczyna poczuła się matką Tomczyk namawiał ją do nie dozwolonego zabiegu.

Dziewczyna namowom tym nie uległa i zgłosiła się do szpitala miejskiego, gdzie dziecko urodziła. W kilka godzin po tym wypisano ją ze szpitala.

Młoda matka próbowała umieścić dziecko w żłóbku miejskim. Odmówiono jej. Wówczas zrozpaczona nie mogąc powrócić do domu włóczyła się przez kilka dni w okolicach Sosnowca i w ostatecznej depresji psychicznej utopiła dziecko w sadzawce, położonej na terenie kopalni „Paryż". Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ją na 6 lat więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym powołany lekarz psychiatra stwierdził, że istotnie oskarżona w momencie popełniania swego czynu znajdowała się w stanie silnego wzruszenia i działała pod wpływem urazów psychicznych.

Sąd Apelacyjny zmniejszył jej karę do 2 alt więzienia.



Ilustracja przedstawia projekt kompleksu gmachów Polskiego Radia w Warszawie — opracowany przez prof. B. Pniewskiego. Widok z ul. Puławskiej. Na pierwszym planie po lewej stronie 22-piętrowa wieża, stanowiąca potężny fragment wspaniałej całości. Tu będzie zainstalowana stacja nadawcza — telewizyjna której promienie-fale nie przenikają przeszkód (gór, wysokich kamienic np. „Prudential" na placu Napoleona). Na ostatnim planie po prawej — 5-piętrowy blok techniczny, w którym znajdą pomieszczenia dyrekcja techniczna, instalacje radjotechniczne, Klub pracowników P. R. W środku — w rotundzie blok studiów.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kupcy polscy w Zawierciu

FUNDUJĄ KARABIN MASZYNOWY

Przed paroma miesiącami Stowarzyszenie kupców polskich powiatu Zawierciańskiego z prezesem Br. Zawadzkim nac zele wystąpiło z piękną inicjatywą ufundowania karabinu maszynowego dla miejscowej kompanii Obrony Narodowej.

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia kupców polskich z całego powiatu Zawierciańskiego pod przewodnictwem prezesa p. Zawadzkiego. Na zebraniu tym omawiana była sprawa ufundowania i przekazania karabinu maszynowego, jako daru od kupiectwa polskiego ziemi Zawierciańskiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przed rokowaniami handlowymi polsko-litewskimi

Prasa litewska podaje projekt uregulowania stosunków handlowych polsko-litewskich, który będzie podstawą obrad jakie toczyć się będą w Warszawie pomiędzy delegacjami polską i litewską. Przewiduje się, że obroty między obu krajami wyniosą około 20 miljonów litów rocznie.

Litwa kupować ma w Polsce naftę, żelazo, węgiel i manufakturę. Przewiduje się, że Polska natomiast sprowadzać będzie z Litwy bekony dla celów eksportowych, oraz niektóre nasiona.

Ewentualne różnice w bilansie miały by być wyrównywane ze strony Polski spławem materiałów drzewnych, pochodzących z wyrębu lasów na Wileńszczyźnie.

SPORT

MUCHA (SOKÓŁ — CZELADŹ) W REPR. POLSKI NA MECZ Z RUMUNIĄ

Skład lekkoatletycznej reprezentacji Polski na mecz z Rumunią 30—31 bm. w Czerniowcach został już ustalony i przedstawia się następująco:

100 m: Trojanowski, Danowski,
400 m: Śliwak, Mitelstedt,
800 m: Garczyński, Mitelstedt,
1500 m: Staniszewski, Soldan,
5 km: Herman, Soldan,
110 m płotki: Haspel, Niemiec,
sztafeta olimpijska: Danowski, Trojanowski, Mitelstedt, Staniszewski,
skok w dal i trójskok: M. Hofman, K. Hofman,
w zwyż: Niemiec, Rejske,
tyczka: Mucha, Bankowiak,
kula i dysk: Fiedoruk i Prask,
oszczep: Sokołowski i Wł. Mikrut.

Punktacja 5, 3, 2, 1, a w sztafecie 4, 2 pkt.

Jak widzimy, w składzie tym celowo pominięto kilku czołowych zawodników władze lekkoatletyczne pragną bowiem na meczu z Rumunami wypróbować kilku młodych, specjalnie utalentowanych zawodników, kandydatów na przyszłych reprezentantów.

Wśród debiutantów znalazł się znakomity tyczkarz Mucha (Czeladź), który uzyskał ostatnio 3.90 m.

RKS ZAGŁĘBIE — SKS STARACHOWICE

Korzystając z przerwy w rozgrywkach o wejście do Ligi, RKS Zagłębie spotka się w najbliższą niedzielę na boisku w Dąbrowie ze Strzeleckim Klubem Sportowym (Starachowice) w spotkaniu towarzyskim.

W meczu tym mistrz Zagłębiowskiego OZPN wystąpi z nowopozyskanymi ostatnio graczami ze Śląska.

GRAD KAR NA PILKARZY ZAGŁĘBIOWSKICH

Wydział gier i dyscypliny Zagłębiowskiego OZPN ukarał cały szereb graczy za brutalną grę, względnie obrazę sędziego, bądź to podburzanie do wystąpień na boisku. Dyskwalifikacjami od 2 tygodni do 4 miesięcy ukarani zostali następujący piłkarze: Sikora (Brynica) Cukierniak (Brynica), Barabas (Płomień), Brzeski (Płomień), Leśniak (Sosnowiec), Gawroński (Sosnowiec), Świej (Sosnowiec), Piotrowski (Unia), Sypniewski (Sosnowiec), Olesiński (Zagłębianka), Skrzypczyk (Zagłębie).

Ponadto surową naganą ukarana została za niesportowe zachowanie cała drużyna juniorów „Brynicy".

WALKOWER CZY MECZ?

W ub. niedzielę miał się odbyć w Sosnowcu, zgodnie z terminarzem PZPN, mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy mistrzem Zagł. OZPN — RKS Czarni (Sosnowiec) i mistrzem Śląska. Mistrz Śląska nie zostaj jednak dotąd wyłoniony. Do tytułu mistrza Śląska juniorów pretendują zespoły: Naprzodu z Lipin, AKS-u z Chorzowa, Dębu z Katowic i I. T. S. z Szopienic, które rozegrają specjalny turniej eliminacyjny.

Finałowy mecz odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Władze ZOZPN zawiadomiły PZPN o niewyłonieniu przez Śląsk mistrza w terminie.

WARTA — CZĘSTOCHÓWKA 9:3 (2:2)

W powtórzonych zawodach o mistrz. Ligi Okr. Zagł. OZPN zawierciańska Warta pokonała w Częstochowie Częstochówkę w stosunku 9:3 (2:2).

Do przerwy gra była równorzędna, obie drużyny stwarzały obustronnie groźne sytuacje podbramkowe. Po zmianie stron Warta przejmuje inicjatywę i raz po raz zagraża bramkarzowi miejscowych. Zmęczona nieustannymi atakami obrona Częstochówki załamała się i wówczas posypał się grad bramek.

Zdobywcami bramek dla Warty byli: Paderbiński i Patyna po trzy, Wierzbicki (2) i Sobierad II (1), dla Częstochówki Sikorski, Postużyński i Bieda.

Warto podkreślić, że zawody odbywały się na boisku zarośniętym trawą powyżej kolan. W pewnych momentach piłka zupełnie ginęła w gęstwie trawy. Jest to widomy symbol upadku piłkarstwa częstochowskiego.

CZARNY DZIEŃ NASZYCH TENISISTÓW

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw Rzeszy polscy tenisiści doznali przykrych porażek.

Tłoczyński przegrał z Węgrem Gabory po pięciosetowej walce 9:11, 6:4, 5:7, 6:1, 1:6, Hebda z Austriakiem Metaxą 5:7, 5:7, 2:6 a Spychała z Francuzem Destremeau 6:1, 2:6, 6:8, 6:2, 1:6. Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwsze spotkanie z Niemką Heidtmann, bijąc ją 6:1, 6:3.

Wulkan Mihara - Yama

Japońska wyspa samobójców

oczyszczająca z hańby

Na japońskiej „wyspie samobójców" Oshima, poleciła „Liga przeciw samobójstwom" w Mihara Yama ustawić olbrzymie zwierciadła. Odbijają one groźne wnętrze krateru wulkanu i mają odstraszyć desperatów od samobójstwa.

Akcja ta była potrzebna, bo od początku wojny z Chinami wzrastała niepokojąco liczba samobójstw. Spośród 1200 turystów, przeciętnie odwiedzających wyspę Oshima, około 10 procent nie wracało już nigdy.

POCZĄTEK SERII

Mała wyspa Oshima, licząca 1500 mieszkańców, których liche domki mieszczą się pod wiecznie dymiącym wulkanem Mihara-Yama, jest oddalona zaledwie o 100 kilometrów od Tokio. Jednak Oshima była by jeszcze dziś równie nieznana, jak przed pięciu laty, gdyby w marcu 1933 roku młoda studentka Kyoto Matsamato z Tokio, nie była wpadła na pomysł, aby tu odbyć ostatnią wycieczkę, stąd zniknąć bez śladu, a tylko pozostawić na krawędzi krateru swoje odzienie i list, w którym zawiadomiła policję, że rzuciła się do krateru z powodu zawodu miłosnego.

Jej śmierć wywołała potężne echa. „Wyspa samobójstwa" stała się ulubionym celem wycieczek. W szybkim tempie wybudowano i otwarto trzy nowoczesne hotele turystyczne. Ale niebawem zjawiły się na wyspie rzesze znużonych życiem dziewcząt i młodzieńców, którzy z zapadnięciem nocy wspinali się do krateru i szli w ślady małej studentki z Tokio.

PONURE CYFRY

Od marca 1933 do marca 1935 roku zniknło w ten sposób 318 ludzi. Potem liczba samobójców zaczęła maleć z powodu surowej kontroli policyjnej na całym terenie wulkanu. Dzięki temu tylko w roku 1937 udało się powstrzymać w ostatniej chwili od samobójstwa 1208 osób.

Z początkiem roku 1936 tokijski dziennikarz Tokazu Iweta, naczelny redaktor mało poczytnego dziennika „Yomura", wyzyskał koniunkturę Oshimy, aby zwiększyć nakład swego pisma. Przedsięwziął on zupełnie samotnie, bez żadnego towarzystwa mimo licznych ostrzeżeń, a wbrew formalnemu zakazowi, wyprawę do dymiącego krateru i bez żadnego wypadku zszedł do wulkanu, osiągając głębokość 130 metrów. Dopiero zapadająca noc zmusiła go do powrotu. Jakby cudem wydostał się zdrów i cały z dymiącego wulkanu.

KONIUNKTURA

Owocem tego „wstąpienia do piekieł", które trwało 32 minuty, był sensacyjny reportaż w 20 felietonach, a nakład dziennika „Yomiura" podniósł się już w 3 ciątym dniu z 45.000 na prawie milion egzemplarzy.

Po reportażach koniunktura Oshimy nie miała granic. W przeciągu niewielu tygodni, powstało na całej wyspie 14 hoteli, 29 przedsiębiorstw samochodowych, 47 atelier fotograficznych, niezliczone kioski z pocztówkami i inne jeszcze przedsiębiorstwa. Właściciele tych zakładów porobili świetne interesy i koniunktura Oshimy wzrastała stale, aż do wybuchu wojny z Chinami.

Potem nastąpił spadek. Wprawdzie liczba turystów wzrosła, lecz w tym samym tempie zaczęła rosnąć liczba zwolenników śmierci w wulkanie. Setki mężczyzn, uznanych przez komisje poborowe za niezdolnych do służby w wojsku — nie mogło przeżyć tej „hańby". Liczba tych których z zapadnięciem nocy wspinali się do krateru i mimo kontroli dotarli do wulkanu, osiągnęła w pierwszych miesiącach wojny pół tysiąca.

Ogólną liczbę samobójców, którzy zginęli w ten niezwykły sposób, podają urzędowe statystyki japońskie na kilka tysięcy osób. Usprawiedliwia to zupełnie oryginalny sposób zwalczania samobójstw na wyspie Oshima, na którą zdecydował się związek, co prawda prywatny, ale subwencjonowany przez władze.

NA KANWIE

Różni bywają pijacy...

Wódka, woda ognista, całkowicie opanowała dusze i umysły ludzkie i rządzi nimi niepodzielnie.

Jednych nastraja na ponuro, smutnie i pesymistycznie, innych radośnie, wesoło, a jeszcze innych, tych najspokojniejszych zwykle, na awanturniczo.

Najuciążliwsi są pesymiści.

Wracam kiedyś z jednym takim do domu po hucznej wstawie. Ja w świetnym nastroju, on ponury, jak dłużnik w czasie licytacji.

— Patrz, co za cudna noc — mówię, żeby go rozerwać. A ten z goryczą, pomieszaną ze złością:

— Cudna noc; nie ma, psiakrew, nic zdradliwszego od tej zasadzki! Strzeż się... Mnie samego też kiedyś opanowała. Odprowadzam pannę do domu „a tu księżyc taki „cudny", gwiazdy, jaśminy i słowiki przeklęte.. że oświadczyłem się. Teraz jestem żonaty i za co?

Przeszliśmy na inny temat.

— Widziałeś, jakie wspaniałe róże dostała Jasia?

— Wspaniałe róże — też mi przyjemność, zaraz zwiędną i pozostaną śmiecie. „Kwiaty są jak kobiety", widzisz — piękne, zerwiesz, przyniesiesz do domu, to ci zaraz zwiędną, zżółkną, zbrzydną i zapecką mieszkanie, że się nie uspokoisz, aż je wyrzucisz.

Zaczęliśmy mówić o dzieciach.

— Wieczne utrapienie rodziców — oświadczył. — Najpierw małe — drze się i choruje — przeklinają sąsiedzi, potem w szkole nie uczy się i łobuzuje — pomstują nauczyciele, a potem przez resztę życia wierzyciele.

Polityka — bagno.

Sztuka — ty wierzysz w dzisiejszych czasach w coś podobnego?

Innym razem spotkałem pijanego optymistę. Idziemy. Wtem o mało nas auto nie przejechało. Ja z wymyślaniem na przeklęte pojazdy, a ten mi godzinę wykłada o geniuszu ludzkim, o wynalazkach, o pędzie cywilizacji, o dobrodziejstwie komunikacji.

Gdy skończył wreszcie, naraz z jakiejś knajpy wypadli: mężczyzna i kobieta. Ona w podnieceniu bojowym miast tamtego trzasnęła parasolką mego znajomego.

— Czemu pan jej nie odepchnął, albo nie przytrzymał? — krzyczę na widok guza, który mu „wytrysł" na czoło, a ten łagodnie, uśmiechając się dodał:

— Kobiety nie dotykaj nawet kwiatem, a co dopiero moją łapą.

W pewnej chwili wpakował się w ogromną kałużę. Strugi błota ochlapały nas od stóp do głów.

Ja na niego „a ten, mój Boże, powiada:

— Dzieci, gdyby mogły, to by z przyjemnością cały dzień tak się chlapały.

Gdy zaś pewnego dnia żona jego, doprowadzona już do ostateczności, po długich wymyślaniach rzuciła w niego miednicą z wodą, schylił tylko z lekka głowę i ze słowami: „ha, trudno, po każdej burzy musi być deszcz" — poszedł spokojnie się przebrać.

Najniebezpieczniejsi jednak są awanturnicy.

Przed sądem stanęło czterech kolegów, którzy w czasie wspólnej bójki, po libacji, zabili dwóch najlepszych przedtem przyjaciół, również pijanych.

Sąd skazał: J. Matysiaka na rok i sześć miesięcy więzienia, W. Kozła na dwa lata i pozostałych, znanych awanturników P. Kowalskiego i K. Walczaka na trzy lata.

500-lecie

SZWEDZKIEGO MIASTA GARNIZONOWEGO

Eksjö, szwedzkie miasto garnizonowe, święci w roku bieżącym 500 rocznicę swego istnienia. W związku z jubileuszem miasto zorganizowało wystawę, która ze względu na swój oryginalny charakter ściągnie licznych turystów. Dotychczas wszystkie wystawy małomiasteczkowe w Szwecji posiadały wyłącznie charakter handlowy, podczas gdy wystawa w Eksjö jest całkowicie odmienna. Pomimo, iż w wystawie biorą liczny udział miejscowi kupcy, połowa wystawy nie ma nic wspólnego z handlem. Główną jej atrakcją jest dział wojskowy, który ilustruje rozwój środków obronnych na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Szwecji. Turystów zainteresują też eksponaty z dziedziny nowoczesnej obrony powietrznej.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Baluckiego

40)

Inspektor Musgrave przebiegł oczami skrawek papieru i spochmurniał.

— Tak... To jest ciekawy i poważny dowód — rzekł przeciągle po chwili. — Ta kartka zmienia postać rzeczy. Gdzie ją pan znalazł?

Gdy John skończył opowiadanie, Musgrave wstał.

— No, dobrze! Teraz przeszukamy park. Jestem za tym, abyśmy się nie rozdzielali, lecz chodzili razem.

Żaden z inspektorów nie zaproponował Johnowi, aby im towarzyszył, wobec tego Harrigan pozostał w swoim pokoju i pogrążył się w niewesołych rozważaniach.

Znalazł się w sytuacji rzeczywiście nieprzyjemnej: jeśli stary Lawrence był istotnie niepoczytalny, to on, Harrigan, straci posadę sekretarza. Sprawa będzie miała takie same zakończenie, jeśli się ziszczą przewidywania Musgrave'a, to jest, jeśli się okaże, że staruszek padł ofiarą przestępstwa. Jednym słowem postąpiłby najrozsądniej, nie przyjmując podejrzanej propozycji, nie wyjeżdżając w ogóle z Londynu.

Tak, ale nie poznałby wówczas panny Elford. Na wspomnienie o Dorocie zrobiło mu się cieplej na duszy — pierzchły na chwilę obrazy ponurych postaci, z którymi się tu zetknął.

Zaczął się zastanawiać, czy nie należy zwrócić się do lady Allendale, może przy jej pomocy i protekcji uzyska jakąś posadę.

— Protekcja! — pomyślał z goryczą. — Czasy nastały!... Samej chęci do pracy dziś już nie wystarczy.

Siedział tak dobrą godzinę. Usłyszał nagle hałas, który jak stwierdził wkrótce, nie pochodził z domu. Wychylił się przez okno. Hałas dolatywał z części parku, która z tego miejsca była niewidoczna. Wyglądało no to, że ktoś wali młotem w żelazo. Na ganku ukazali się Robert Lawrence i Norman Fenwick. Przeszli szybkim krokiem przed frontem domu, skręcili na lewo i znikli za rogiem.

Johnowi nagle wpadło do głowy, że uderzenia młotem dobiegają od strony starej wieży. Pomyślał przy tym, że prawdopodobnie obaj inspektorzy policji usuwają kratę zamykającą wejście do baszty. Hałas ustał i zapanowała zupełna cisza.

Niebo jeszcze więcej się zachmurzyło, zaczął kropić drobny deszczyk.

John chciał się oddalić od okna, lecz usłyszał pośpieszne kroki, które go napełniły przeczuciem grozy. Po chwili zza rogu wyłonił się inspektor Hardy, za nim podążał śmiertelnie blady Norman Fenwick.

Nie ulegało wątpliwości, że coś zaszło.

John wybiegł z pokoju i pomknął po schodach na schodach na dół, przesadzając po kilka stopni na raz.

— Hallo! Panie Harrigan! Proszę do mnie zejść, pan mi jest bardzo potrzebny.

Jednocześnie Norman Fenwick wołał ochrypłym głosem panią Bardwell.

Inspektor Hardy ujął Johna pod ramię i pociągnął do parku.

— Znaleźliśmy go—powiedział—leży w baszcie.

XIII

— W ba... baszcie?.. — wyjąkał John.

— Tak. Zamordowano go.

John zaniemówił, zaskoczony i przestraszony słowami inspektora, który mu nie dał ochłonąć z wrażenia, ciągnąc rzeczowo:

— Pan musi pójść natychmiast do Allendale House. Proszę się połączyć z posterunkiem i pawiedzieć komendantowi, by wziął wszystkich ludzi, jakimi w tej chwili rozporządza oraz lekarza policyjnego i przybył tu możliwie prędko. Niech się pan powoła na inspektora Musgrave'a i nadmieni przy sposobności, że chodzi o morderstwo. Więc w drogę, panie Harrigan!

John pobiegł z szybkością, na jaką go stać było. Omal nie upadł i nie przewrócił panny Forster wychodzącej z budynku służbowego. Zwolnił trochę biegu, wołając:

— Znaleźli go w wieży!

Spostrzegł, że zbladła i zatrzymała się przyciskając dłoń do serca. Potem pomknął dalej.

Lady Allendale zobaczyła go widocznie z daleka, ponieważ sama otworzyła drzwi wejściowe i wpuściła go do hallu.

John wpadł zdyszany.

— Najmocniej przepraszam, milady... ale pana Lawrence... zamordowano... czy mogę zatelefonować do policji?



SPOŁECZEŃSTWO POWIATU NOWOTOMYSKIEGO OFIAROWAŁO BROŃ ARMII
W niedzielę odbyła się w Nowym Tomyślu uroczystość ofiarowania armii broni, ufundowanej z ofiar społeczeństwa nowotomyskiego. W uroczystości tej wziął udział inspektor Armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Na zdjęciu — gen. K. Sosnkowski przyjmuje defiladę.

U LEKARZA

— To, że pan tak prędko wrócił do zdrowia, zawdzięcza pan przede wszystkim swemu organizmowi.

— Mam nadzieję, panie doktorze, że uwzględni pan to w swoim rachunku.



Małe wydarzenia — duże następstwa albo: Fakir traci swe nerwy.

Dlaczego rozwodzą się
W AMERYCE

Małżeństwa w Ameryce zawiera się z błyskawiczną szybkością i z tą samą szybkością idzie się do rozwodu. Jakie bywają przyczyny rozwodów? Najrozmaitsze, niekiedy bardzo dziwaczne. M. W. Falcone z Los Angeles (Kalifornia) zażądał rozwodu. Żona jest liczy 22 lata. Zawiedziony mąż mówi: „Żona moja studiowała na uniwersytecie San Jose, otrzymała dyplom doktorski. Od tego czasu przestaje tylko z ludźmi b. inteligentymi i odnosi się z wyraźną pogardą do męża, który ma za sobą tylko liceum. Nie mogę znieść takiego obejścia!"

Speaker radiostacji w Nowym Jorku, Angelo Pelange, żąda udzielenia rozwodu z racji braku respektu, jaki spotyka go ze strony małżonki. „Co chwila wyciąga z kieszeni fotografie Dempsey'a, Tunney'a i innych bokserów. Potem spogląda lekceważąco na mnie i oznajmia, że człowieka tak niedorozwiniętego fizycznie jak ja nie można kochać".

Nie znają się, żenią się, a potem mają do siebie pretensje.

W KNAJPIE

— Gdyby Dupont miał więcej rozumu, zdałby sobie sprawę z własnej głupoty!

SZKOCI

Ośmioletni John z Aberdeen składa życzenia wujowi w dniu imienin. Wuj wyciąga z kieszeni banknot pięciofuntowy i monetę szylingową:

— Co wolisz? — zwraca się wuj do Johna— monetę czy banknot?

John wskazuje najpierw na szyling, potem na banknot i mówi:

— Zawiń w to, wuju!

ZZZZZZZZZZZZZZZ

PRZETARG

Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu mieszkalnego w Sosnowcu, o kubaturze 5660 m. sześc. Oferty na powyższą budowę należy składać w biurze Kasy Bratniej w Sosnowcu, ul. Warszawska 6, do dnia 26 lipca 1938 r. — Kosztorys (ślepy) i szczegółowe warunki przetargu, otrzymać można w biurze Kasy Bratniej w Sosnowcu ul. Warszawska 6 u Administratora Domów w godzinach od 10-tej do 12-tej. Wadium w wysokości 4.000 złotych, należy składać w kasie Kasy Bratniej. Zastrzega się wolny wybór ofert.

Sosnowiec, 12.VII.1938 r.

Dyrektor Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego ALEKSY BIEŃ.

3209



MIĘDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY
Na zdjęciu szczęta walka w biegu czwórek.

ZZZZZZZZZZZZZZZ

Sygnatura akt. H.U.5-38

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy, na posiedzeniu niejawnym w dniu 8 lipca 1938 roku, po rozpoznaniu sprawy o ogłoszenie upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria" Piotr Kozłowski w Dąbrowie Górniczej postanowił: 1) ogłosić upadłość Firmie Kopalnia Węgla Kamiennego „Victoria" Piotr Kozłowski w Dąbrowie Górniczej, 2) wezwać wierzycieli Firmy Kopalnia Węgla Kamiennego „Victoria". Piotr Kozłowski w Dąbrowie Górniczej do zgłaszania swych wierzytelności w terminie 3 miesięcznym, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Włodzimierza Rudowskiego Sędziego Handlowego w Sosnowcu, syndykiem zaś upadłości Piotra Fusarskiego, dotychczasowego zawiadowcę kopalni „Victoria" na kolonii „Zając" przy Dąbrowie Górniczej. 3210

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61084. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI